

Jerzy Szatygin

Internetowy katalog zabytków osadnictwa holenderskiego w Polsce

Przemierzając się pradoliną Wisły, Warty czy Bugu napotykamy na wielce urokliwy krajobraz stanowiący przez stulecia świadectwo udanej koegzystencji człowieka i przyrody. Niezwykle trudny do okiełzania teren długo broniący się przed zmianą swego oblicza i rolniczym wykorzystaniem jeszcze dziś zachwyca swą surowością i autentycznością. Pasy wierzb i topoli rosnących na polnych miedzach oraz wzdłuż przeciwpowodziowych wałów, liczne rowy melioracyjne i zbiorniki wodne, a przede wszystkim bliskość rzeki narzucają nam szacunek dla siły przyrody, lecz jednocześnie dają dowód ogromnej pracy włożonej w zagospodarowanie zalewowego terenu. Z daleka, z szosy widoczne są sztucznie usypane wzgórki. Na nich ulokowane całe zagrody, które jeszcze bardziej podkreślają uzależnienie człowieka od wodnego żywiołu.

Zagospodarowanie tych terenów, a jednocześnie niezwykle charakterystyczny typ zagrody i chałupy z nim związanej zawdzięczamy osadnikom holenderskim pochodzącym z Fryzji i Flandrii, którzy na terenie Polski pojawili się na początku XVI wieku. Ich napływ spowodowany był z jednej strony prześladowaniami religijnymi i licznymi pogromami na tle religijnym członków sekt nowochrześcijańców i menonitów, powstałych w dobie reformacji, z drugiej strony względami praktycznymi: koloniści reprezentowali wysoki poziom gospodarki i kultury osadniczej, przez co byli osadnikami wysoce pożądanymi. Kolonistów osadzano zawsze bądź nad brzegami wód, bądź na miejscach nizinnych i mokradłach. Dzięki wielowiekowemu doświadczeniu w walce z zalewem wody wyniesionemu z ojczyzny, potrafili oni drogą zakładania całego systemu rowów, tam i grobli, doprowadzić do stanu kwitnącej kultury nawet całkiem nieużyteczne połacie, z pozoru nie nadające

się do prowadzenia działalności gospodarczej. Gospodarka ich (w której dominującą rolę odgrywała hodowla bydła oraz sadownictwo) cechowała się znacznie większą wydajnością, nowoczesnością, lepszą organizacją pracy niż gospodarka chłopów pańszczyźnianych. Stąd też sprowadzenie ich na tereny dotąd leżące odłogiem wiązało się z wielkimi korzyściami dla sprowadzających. Dążeniem feudałów było zwiększenie swoich zysków nie tylko na drodze eksploatacji siły roboczej, ale również rozszerzenia areалу ziem uprawnych poprzez zasiedlanie pustek, osuszanie mokradeł, trzebieżenie lasów oraz intensywniejsze wykorzystanie pastwisk i łąk. Terenami, które były przez nich zasiedlone, są przede wszystkim ziemie położone wzdłuż głównych cieków wodnych – Wisły (od Kozienic po Żuławy Wiślane), Warty (woj. poznańskie), Bzury (okolice Łęczycy), Bugu. Pierwsze osady zakładane były w Prusach Królewskich i Książęcych, kolejne na Kujawach, w Wielkopolsce, na Mazowszu. Pierwszymi kolonistami byli Holendrzy, w późniejszym okresie (XVIII w.) głównie rolnicy niemieccy z Dolnych Niemiec oraz włościanie polscy. Stąd właśnie na określenie kolonistów wzięła się spolszczona nazwa „oleder” oznaczająca już wtedy nie tylko narodowość osadników, ale również system gospodarowania przyniesiony z Holandii, oparty na dużej wolności i (w późniejszym czasie) wieczystej dzierżawie, obciążony jedynie czynszami pieniężnymi płaconymi na rzecz właściciela gruntów.

Kolonizacja holenderska czy też „olederska” była w zupełności kolonizacją rolną. Ukształtowanie terenu, na którym lokowano osady, charakter i wydajność gleby wywierały bezpośredni wpływ na ich życie gospodarcze, a jednocześnie wpływały kształtująco na pewne przejawy kultury mate-

rialnej „olędrow”, jak sposób osiedlania się (formy osadnictwa), kulturę rolną i budownictwo. Odmienność kultury i form gospodarki Holendrów była tak oczywista i znana, że w umowach przeważnie nie zajmowano się nimi. Osadnictwo to utożsamiane było nie tylko ze specyficznym prawem osiedleńczym, lecz również oryginalnością form osiedleńczych i niepowtarzalnością wyglądu zabudowań.

Niemal wszystkie osady zakładane były na postrzępionych przez polodowcowe wody sandrach i wydmach moreny czołowej. Charakterystyczne dla osadnictwa holenderskiego było to, że każdy osadnik otrzymywał pole w jednym kawałku, zamiast – jak w kolonizacji na prawie niemieckim – tworzyć trójpolówkę. Gleby uprawiane przez kolonistów były różnej klasy – w dużej mierze zależało to od czynników lokalnych, np. najżyźniejsze gleby występowały na Żuławach Wiślanych, słabsze w miarę posuwania się w górę Wisły.

Osadnicy mieszkali w dwojakiego rodzaju osadach: rzędówkach i wsiach kolonijnych. Rzędówka była najstarszą formą zakładania osad holenderskich, które powstawały nad rzekami czy zbiornikami wód. Każdy z osadników otrzymywał wąski pas gruntu, w postaci smugi, biegnący prostopadle do cieków wodnych (rzeki). Wieś budowana była na jednym końcu takiej smugi, w pobliżu wody. Poszczególne gospodarstwa łączone były drogą biegnącą w poprzek działek, wzdłuż rzeki (często wałem przeciwpowodziowym). Inaczej wyglądała wieś rozrzucona, lokowana najczęściej w celu wykarczowania lasu oraz również zagospodarowania nieużytków zalewanych okresowo przez wody rzeki. Zazwyczaj właściciel gruntu zezwalał osadnikom na wykarczowanie roli o określonej wielkości na pewnym większym obszarze lasu czy innego nieużytku, a każdy kolonista zazwyczaj samodzielnie wybierał sobie miejsce dogodnie na karczunek. Grunty były w jednym kawałku, zbliżone do kwadratu lub wieloboku. Budynki lokowane były najczęściej pośrodku tych gruntów. Gospodarz osobną drogą łączył swe siedlisko z traktem głównym biegnącym przez osadę lub w najbliższej od niej odległości.

Dają się wyróżnić dwa typy gospodarstw holenderskich. Pierwszy stanowi duże gospodarstwa wielkocłopskie, które powstawały w pierwszym okresie kolonizacji w Prusach Królewskich i Książących, na dobrych glebach. Drugim typem są kolonie zakładane w późniejszym czasie w górze Wisły, które były gospodarstwami małymi, mniej wydajnymi, biedniejszymi.

Najważniejszym zadaniem kolonistów było osuszenie gruntów przez nich zagospodarowywa-

nych. Pierwsze prace melioracyjne dokonywane były równoległe z budową domu, a właściwie z przygotowywaniem miejsca pod jego budowę. Podmokły, niegościnnie teren przecinano rowami i kanałami odprowadzającymi wodę, wykopywano głębokie stawy (w których w okresach opadów miał się gromadzić nadmiar wody), z których wydobytą ziemię przewożono na miejsce siedliska i usypywano wzgórek, na którym lokowany był dom, a bardzo często cała zagroda. Wszystkie dzieła melioracyjne – kanały, stawy, zastawki, śluzy, itp. wymagały nierzadko w trakcie ich użytkowania rozbudowy, a na pewno konserwacji, naprawy i pogłębiania, zwłaszcza w okresie po powodzi, kiedy to ulegały zamuleniu.

Charakterystyczne dla krajobrazu wsi holenderskiej były obok rowów i stawów melioracyjnych, które miały gromadzić i odprowadzać z pól nadmiar wód, wały przeciwpowodziowe i sztucznie usypane wzgórzki, na których lokowano całą zagrodę. Wały osłaniające ziemie i gospodarstwa osadników przed wylewami wód były pierwotnie stosunkowo niewielkie, wody wiosenne często mocno je nadwierały. Dlatego też, aby kra z rzeki nie napływała na nizinę, aby zbyt wartki prąd nie niszczył budynków, sadzono wierzby i topole, które miały zabezpieczyć okolicę od napływu lodów i czynionych przez niego szkód. Dopiero w miarę upływu czasu zaczęto usypywać większe wały, skuteczniej opierające się naporowi wód rzecznych. Powstawały nawet Związki Wałowe, które za zadanie obrały sobie budowę i konserwację wałów przeciwpowodziowych. Domostwa mogły być często narażone na całkowite zalanie. Częściowo zapobiegało temu stawianie ich na wyższych miejscach. Ponieważ jednak nie było naturalnych wzniesień, więc usypywano sztuczne pagórki, na których lokowano siedziby. Wzniesienia te nie były jednak na tyle wysokie, aby uchronić zabudowania przed zalaniem bardzo wysoką wodą. Niemniej do chwili obecnej spotykane są i takie wzgórzki, jak ten w okolicach Płocka, który imponuje swoimi rozmiarami – osiąga wysokość 4 m, przy ok. 70 m długości i 10-30 m szerokości. Jednak przeważają wzniesienia o mniejszych rozmiarach – Holendrzy nie bali się wody, a wylew nie był uważany przez nich za klęskę, jeśli tylko zalewał na jakiś czas dolne piętro czy piwniczkę. Inwentarz żywy, zapasy, pasze przeprowadzano na strych, a woda wdzierała się do opuszczonych pomieszczeń. Robiła ona wiele szkody, lecz również czyniła dużo dobrego. Przede wszystkim przynosiła żyzny namuł (zatrzymywany przez plecione płoty, drzewa i krzewy), który pozwalał osiągnąć wysokie plony z gospodarstwa, a jednocześnie wymywała na pola bydłęcy

nawóz zgromadzony w oborze. Tę ostatnią czynność umożliwiało odpowiednie ulokowanie domu. Był on zawsze stawiany częścią mieszkalną w górę nurtu rzeki lub prostopadle do jej biegu. Dlatego powodziowa woda, zgodnie z kierunkiem prądu rzeki, wchodziła najpierw do części mieszkalnej, a dopiero potem do części gospodarczej. Tym samym wszelkie nieczystości były z domu wymywane i zatrzymywały się na zlokalizowanych na polach plecionych wierzbowych płotach rozciągniętych pomiędzy wierzbami i topolami.

We wsiach holenderskich występują trzy typy zabudowań: fryzyjski, niemiecki i polski.

Zagrodę fryzyjską stanowił dom zawierający pod wspólnym dachem wszystkie budynki stykające się ze sobą pod różnymi kątami (domy typu Winkelhof i Kreuzhof). Z przodu dobudowana była zwykle mała przybudówka mieszkalna, nieraz piętrowa, która służyła seniorom rodziny za mieszkanie. Za nią rozpościerał się właściwy budynek mieszkalny, dalej obora i stajnia, za nimi stodoła. Między stodołą i stajnią dobudowano prostopadle do budynku pomieszczenie przeznaczone na paszę. Zabudowanie to, mające formę zagrody kątowej, charakterystyczne było dla pierwszych kolonistów, na terenach Żuław Wiślanych.

Drugi typ zagrody – niemiecki (dominujący m.in. na Mazowszu) charakterystyczny jest dla późniejszej fali osadnictwa holenderskiego. Zagroda ma kształt rzędówki, tj. wszystkie budynki znajdują się pod jednym dachem i stoją w jednej linii (dom typu Langhof). Budynek tworzyła część mieszkalna składająca się najczęściej z czterech pomieszczeń rozlokowanych wokół centralnie rozmieszczonego systemu ogniowego, dwóch komór na granicy z oborą, pełniących rolę śluzy dla nieczystości, obory oraz stodoły (sporadycznie, gdyż była ona najczęściej usytuowana oddzielnie). Również funkcje gospodarcze pełnił bardzo często strych – przechowywano na nim płody rolne, nierazko na wypadek powodzi wydzielano pomieszczenia mieszkalne. Ten typ zagrody sprawdził się w gospodarstwach małorolnych chłopów, gdzie nie trzeba było budować odrębnej stodoły.

Trzeci typ stanowi zagroda polska charakterystyczna dla kolonistów pochodzenia polskiego osadzanych na prawie holenderskim od XVIII w. W zagrodzie wszystkie budynki (dom stodoła, obora) sytuowane były rozdzielnie w rozproszeniu, najczęściej na planie czworoboku. Występuje ona m.in. w okolicach Nowego Dworu Mazowieckiego – wsiach Gniewniewice Folwarczne i Wilków n. Wisłą.

Wyróżnione typy zagród, z wyjątkiem zagrody fryzyjskiej właściwej dla Żuław, nie były charakte-

rystyczne dla konkretnego terenu, najczęściej występowały obok siebie, a o ich różnorodności decydowała przede wszystkim narodowość i zamożność kolonisty.

Część domów holenderskich wyposażona była w podcienia (narożne lub frontowe). Były one wyrazem zamożności chłopskiej, dlatego też spotykane są najczęściej na nizinach nadwiślańskich (szczególnie na Żuławach), gdzie występowały największe i najbogatsze gospodarstwa. Tworzą one nierzadko specjalną przybudówkę piętrową, wysuniętą przed chatę i wspartą na 5-6 słupach. Jest ona tak wysoka jak chata i tak szeroka, że tworzy podjazd dla wozów. Cała górna część służąca za spichlerz lub mieszkanie jest z frontu i z boków obita deskami lub wykonana z litego bala, przykryta dwuspadowym daszkiem. Słupy mają wysokość zrębu chaty, w przekroju są koliste lub czworoboczne, połączone zastrzałami z poziomą belką dźwigającą podcienie. Budownictwo holenderskie jest przede wszystkim budownictwem drewnianym. Podstawowym materiałem jest sosna, topola (ściany) i dąb (podwalina, słupy). Budynki stawiane były w konstrukcji zrębowej lub zrębowo-sumikowo-łatkowej oraz słupowo-ryglowej. Zrąb budynku układany był bezpośrednio na ziemi lub na fundamencie wykonanym ze słupów dębowych wbitych w ziemię, umieszczonych pod wiązaniami konstrukcyjnymi lub na polnych kamieniach ułożonych pod całą długością podwaliny. Bale zrębu były ciosane lub tarte, na węglach łączone na „rybi ogon” lub „na zamek”, bale podwaliny łączono „na zamek”, a na długości na „piorunowy znak”. Ściany, najczęściej w oborze, stabilizowane były lisicami – pionowymi słupkami przymocowanymi z dwóch stron bali lub podciągami (sosrębem) – belką biegnącą wzdłuż budynku pod belkami stropowymi. Uszczelniano je gliną, mchem, sporadycznie listwami. Dom nakryty był krokwiowo-jętkowym dachem opartym na belkach stropowych lub ostatniej belce zrębu. Ze względu na dużą wysokość dachu był on najczęściej wzmocniony stolcem i krzepicami. Miał formę dwuspadową, rzadziej naczółkową, pokryty był słomą, dachówką, gontem lub blachą. Domy „olęderskie” do dnia dzisiejszego sprawiają, w porównaniu z zabudowaniami wsi polskiej, imponujące wrażenie. Dzięki odmiennemu systemowi gospodarowania, dużej niezależności i samorządności kolonistów, a przede wszystkim zamożności stać ich było na stawianie dużych budynków, ozdobionych bogatą stolarką okienną i drzwiową, która do dnia dzisiejszego potrafi zadziwić swoim pięknem i profesjonalizmem wykonania. Zasoby tradycyjnego osadnictwa i architektury holenderskiej ulegają powolnym przeobraże-

niom i naturalnej destrukcji. Na skutek przerwania w 1945 r. ciągłości kulturowej i historycznej terenów objętych tą kolonizacją (wysiedlenie osadników) poszczególne zabudowania, zagrody i wsie, zasiedlone przez obcy element, przekształcane są według nowych wzorców. Obecni właściciele nie czują przywiązania do terenu, na którym żyją, nie rozumieją sensu i celowości konkretnych rozwiązań – czy to formy i rozplanowania chałup, zagród czy ich usytuowania na sztucznie usypanych wzgórkach, w oddaleniu od głównych dróg, pośród sztucznych nasadzeń.

Właśnie ten brak zrozumienia prowadzi do niedoceny wartości i dokonania poprzednich osadników. Niekonserwowanie zabudowań, dostosowywanie ich do nowych przyzwyczajęń, sytuowanie nowych budynków na niższych miejscach prowadziło do zmiany krajobrazu kulturowego wsi i powolnej destrukcji starych obiektów. Niezrozumienie celowości tego osadnictwa i jego naturalnego powiązania z otaczającą przyrodą (zwłaszcza z rzeką) doprowadziło do wielu niepożądanych przekształceń. Mądrość i doświadczenie „oleńców” potwierdzane jest co roku, kiedy to zwiększający się poziom wód gruntowych zagraża zamakaniem domów postawionych nisko lub w wypadku śnieżnych zim wręcz zalewaniem dolnych kondygnacji budynków.

Nie wykorzystuje się starych doświadczeń przy gospodarowaniu na tym terenie – wzgórki są niwelowane, wierzby, topole, wikliny wycinane, rowy, a zwłaszcza stawy gromadzące nadmiar wód, niekonserwowane zamulają się. Wszystko to doprowadza do powolnej zmiany krajobrazu kulturowego terenów nadrzecznych. Zmienia się również przeznaczenie wielu siedlisk i w wyniku wyludniania się i starzenia mieszkańców wsi wiele działek zaczyna pełnić funkcje rekreacyjne – stawia się zupełnie nowe domy niemające nic wspólnego z zabudową wiejską, teren ulega powolnej urbanizacji.

Pomimo zaistnienia wielu przeobrażeń osady kolonizowane na prawie holenderskim, w porównaniu z otaczającymi je wsiami, na wielu terenach zachowały swój tradycyjny – historyczny charakter. W o wiele lepszym stanie zachowane są układy wiejskie. Wsie sytuowane w pobliżu rzeki – rzędówki, ale i również kolonijne, praktycznie nie uległy większym zmianom. Wszystkie elementy tworzące je (system drożny, lokalizacja działek, sztuczne nasadzenia, melioracje, itp.) są w dobrym stanie. Jest to spowodowane znacznym oddaleniem od centrów administracyjnych – lokalne drogi i długie dojazdy nie sprzyjają szybkim zmianom. Dzięki temu przeobrażenia, jakie możemy obser-

wować, nie rzutują na dobrą ocenę zachowania tradycyjnych rozwiązań.

Pomimo wielu zmian i znacznego zmniejszenia się zasobów tradycyjnego budownictwa zabytkowa zabudowa na terenach objętych tą kolonizacją jest w takim stanie, że w dalszym ciągu możemy mówić o istnieniu jednego z ostatnich autentycznych zespołów tradycyjnego osadnictwa i budownictwa w Polsce. Tym bardziej, że do tej pory jego istnienie stanowi niewątpliwy fenomen i przykład udanej wzajemnej współpracy człowieka i natury (rzeki) przy kształtowaniu oblicza terenów zalewanych przez rzeki. Stanowi przykład, jak wiele może nauczyć się człowiek podpatrując przyrodę i z nią współpracując. Jest to chyba najbliższy naturze typ gospodarki, z jaką mieli do czynienia mieszkańcy terenów zalewowych, przeniesiony bezpośrednio z ojczyzny pierwszych osadników – Niderlandów. Tym bardziej należy chronić i propagować pozostałości tej kultury, która w tak niewątpliwy, niepowtarzalny i charakterystyczny sposób wpłynęła na ukształtowanie oblicza terenów nadrzecznych. Widoczne jest to nawet tam, gdzie do dnia dzisiejszego nie pozostały materialne ślady po osadnikach, w postaci wsi czy zagród, lecz jedynie nasadzenia drzew i krzewów oraz rowy osuszające teren.

Fenomen osadnictwa holenderskiego w Polsce niestety nie doczekał się do tej pory pełnego opracowania. Nieznane są całkowite zasoby zabytków z nim związanych, z którymi mamy do czynienia w terenie (wsie, zagrody, budynki). Na dobrą sprawę nie wiadomo dokładnie, jaki zasięg miała ta kolonizacja, ile wsi i osad założyli koloniści, jak licznie przybyli na nasze ziemie. Brak rozeznania dotyczy wielu szczegółów, choćby tak zasadniczego jak rozeznanie autentycznego wyposażenia holenderskich domów, choć na szczęście pewne zbiory obiektów ruchomych zgromadzono w kilku muzeach w Polsce. Jednak jest to jedynie nikły fragment wiedzy na ten temat. Jeszcze mniejszą wiedzę dysponujemy na temat niematerialnych przejawów życia osadników – ich zwyczajów i obyczajów, zarówno dnia codziennego, jak i świątecznego.

Zarówno te materialne, jak i niematerialne pozostałości po osadnictwie stanowią nie tylko wielką wartość dla kultury polskiej, ale holenderskiej i niemieckiej, niestety w gruncie rzeczy niedostrzeżoną i narażoną na zniszczenie, a co gorsza – na zapomnienie.

Aby chronić konkretne obiekty, ich zespoły czy też krajobraz kulturowy, konieczne jest rozpoznanie skali tego osadnictwa w Polsce, jego pozostałości, a także klasy zachowanych zabytków. Ważne jest zapoznanie z wynikami badań i wagą tego zja-

wiska decydentów i służb powołanych do ochrony zabytków, ale również zwrócenie uwagi społeczeństwa na znaczenie tego zjawiska dla wspólnego dziedzictwa europejskiego.

Aby zrealizować te cele, w ramach Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków opracowany został projekt „Internetowego katalogu zabytków osadnictwa holenderskiego w Polsce”, który w internecie funkcjonować będzie od początku grudnia br.

W pierwszym etapie zakłada się udokumentowanie materialnego dziedzictwa kulturowego związanego z osadnictwem holenderskim w Polsce trwającym w naszym kraju nieprzerwanie od XVI do lat 40. XX w., tj. wiejskich osad, zagród, budynków – zarówno mieszkalnych, jak i gospodarczych, a także zborów i cmentarzy znajdujących się do tej pory na Pomorzu, Mazowszu, Podlasiu, w Małopolsce, Wielkopolsce, Kujawach, Ziemi Łęczyckiej i in. oraz popularyzacja w świecie polskiego w nim udziału i roli, jaką spełniali osadnicy w naszej wspólnej historii, początkowo w formie dwujęzycznego – polsko-angielskiego portalu internetowego.

Ze względu na ogromny zakres planowanych prac (przygotowanie serwisu internetowego oraz prace dokumentacyjne w terenie) oraz konieczność zgromadzenia odpowiednich do zrealizowania zadania funduszy na wykonanie projektu przewidziano co najmniej dwa lata.

W roku bieżącym – 2005 – wykonanie najistotniejszej z punktu widzenia realizacji zadań progra-

mu operacyjnego „Media z kulturą” pracy – opracowana zostanie i uruchomiona w internecie strona poświęcona kolonizacji holenderskiej w Polsce, ukazująca historię tego osadnictwa w naszym kraju, pokazująca jego konkretne przejawy (historię, zasięg, sieć osadniczą, wsie i budynki oraz cmentarze) na terenie jednej z największych krain historycznych – Mazowszu. To właśnie na Mazowszu, choć zasiedlonym stosunkowo późno, bo dopiero od początku XVII wieku, koloniści założyli około 200 wsi.

Rok przyszły –2006 – przy działającej już w internecie bazie, dzięki nowym pozyskany na zadanie środkom, poświęcony zostanie na dokończenie opracowania merytorycznego serwisu – dokumentacji z pozostałych terenów naszego kraju: Pomorza, Wielkopolski, Kujaw i in.

Opracowaniem merytorycznym serwisu oraz opracowaniem materiałów w formie elektronicznej (opracowanie i umieszczenie w Internecie) zajmie się zespół osób pracujących zawodowo przy przygotowaniu i wprowadzaniu stron internetowych.

Stworzona w przyszłości pełna baza danych obiektów związanych z kulturą osadników holenderskich na bieżąco będzie podlegać uzupełnianiu. Przewiduje się, że materiał w niej zgromadzony będzie sukcesywnie rozbudowywany o relacje i wspomnienia osadników oraz liczne informacje dotyczące archiwaliów i kartografii związanej z terenem zasiedlonym przez kolonistów, w taki spo-

Cele i zadania:

- stworzenie portalu internetowego promującego (docelowo) wspólne holendersko-niemiecko-polskie dziedzictwo kulturowe, właściwe obecnie dla jeszcze większej liczby społeczeństw i krajów (Kanady, USA, Meksyku, Brazylii, Rosji, itd.),
- edukacja, propagowanie idei ochrony i opieki nad zabytkami osadnictwa holenderskiego w Polsce,
- kreowanie pozytywnego wizerunku Polski poza granicami kraju i prezentacja kultury polskiej w świecie,
- zwiększanie narodowego zasobu dziedzictwa kulturowego – dokumentacja i archiwizacja osadnictwa holenderskiego w Polsce,
- propagowanie idei ochrony obiektów architektury ludowej związanej z osadnictwem,
- powszechna dostępność dokumentacji obiektów,
- zachowanie tradycji i przekazu ludowego dziedzictwa kulturowego,
- dokumentowanie i upowszechnianie dorobku kultury ludowej osadnictwa holenderskiego w postaci materialnych, kulturowych i duchowych jej przejawów,
- ochrona krajobrazu kulturowego wsi holenderskich i podtrzymywanie tożsamości regionów zamieszkałych do 1945 r. przez osadników,
- promowanie i upowszechnianie wielokulturowości osadnictwa wiejskiego w Polsce,
- działanie na rzecz likwidacji bariery kulturowej związanej z zasiedlaniem terenów wiejskich w Polsce na przestrzeni minionych stuleci,
- edukacja środowisk skupionych wokół idei ochrony zabytków ludowych związanych z osadnictwem holenderskim, uczelni i studentów.

sób, aby można go było wykorzystać np. do precyzowania i realizacji programów edukacyjnych czy popularyzatorskich przeznaczonych dla szkół i uczelni.

Promocja bazy danych przeprowadzona zostanie przede wszystkim w internecie, ale również na łamach pism i wydawnictw poświęconych ochronie zabytków: „Ochrony Zabytków”, „Spotkań z Zabytkami”, „Wiadomości Konserwatorskich” i in.

Mamy nadzieję, że zrealizowanie tego programu nie tylko określi wielkość i rodzaj zasobów zabytków związanych z tym osadnictwem, ale również przyczyni się do opracowania polityki ochrony oraz zabezpieczenia tych obiektów przed zniszczeniem.

Tworzony portal, w swoich zamierzeniach, spełnić ma również inne – niezwykle ważne zadanie – upowszechnić wiedzę o związku tej kolonizacji z naszym krajem. Większość światowych obcojęzycznych stron internetowych poświęconych osadnictwu holenderskiemu i mennonitom nie kojarzy faktu występowania tej kolonizacji w Europie Środkowej i Wschodniej z Polską – pisze się o Holendrach w Prusach i Rosji, a obrazuje się ten fakt mapami Polski znajdującej się od końca XVIII do pocz. XX w. pod zaborami. Tymczasem Holendrzy pojawili się w Polsce w XVI w. sprowadzeni przez Polaków – właścicieli zalewowych gruntów – zarówno królewskich, jak i ziem prywatnych i kościelnych.

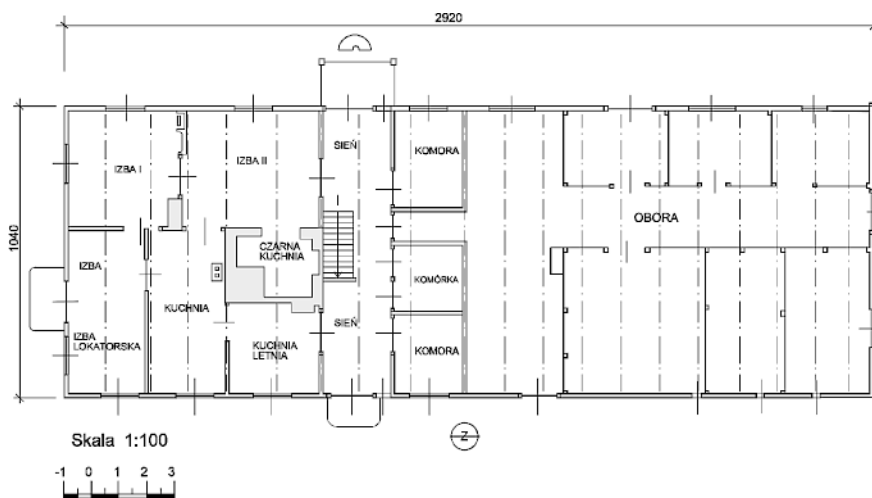
Pierwszorzędnym celem projektu jest zgromadzenie wszelkich informacji związanych z osadnictwem holenderskim, zarówno dotyczących obiektów ruchomych i nieruchomych, zwyczajów i obyczajów, relacji i opisów związanych z kulturą osadników, przedstawienie jak najszerszego obrazu tej kolonizacji i jednocześnie określenie najcenniejszych, ale i najbardziej reprezentatywnych obiektów architektury, których ochrona stanowić będzie podstawę zachowania świadectw tej kolonizacji w naszym kraju.

Równolegle istnienie portalu stanowić będzie forum do wymiany informacji, poglądów, gromadzenia wszelkich opracowań i artykułów poświęconych temu zjawisku. Bezpłatnie umieszczać będzie można w nim informacje o wystawach, plene-

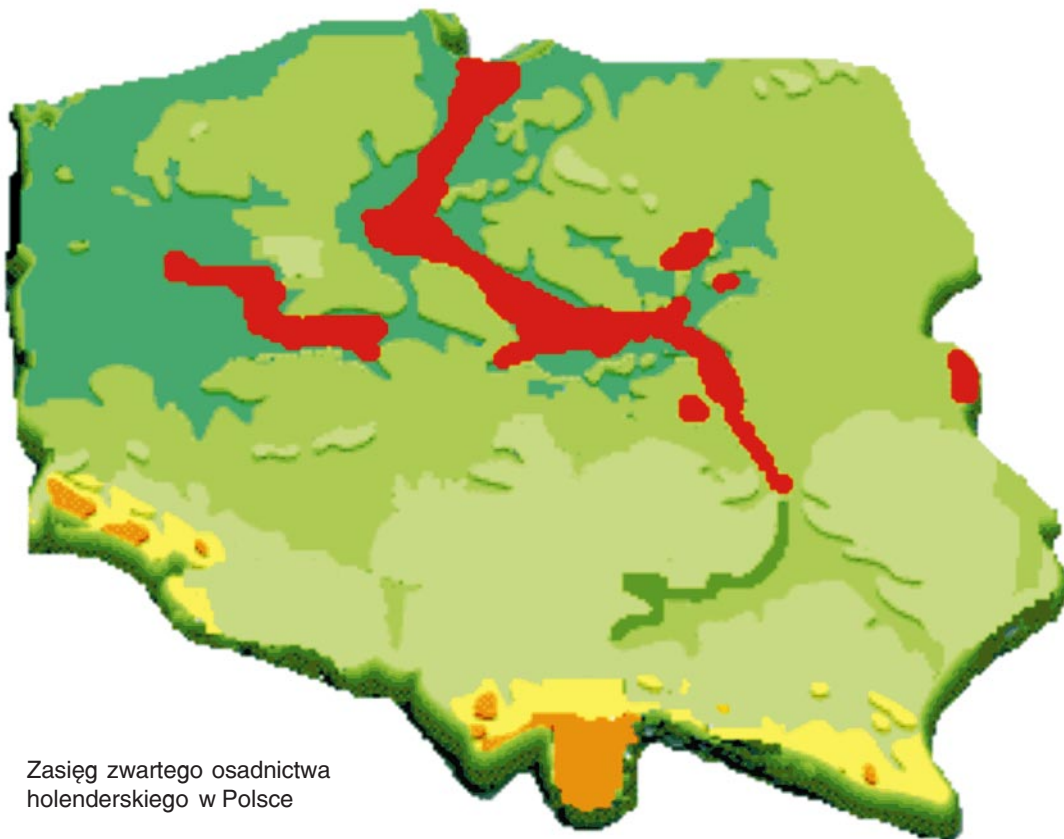
rach, konferencjach, prezentować dokumentacje, projekty architektoniczne domów nawiązujących do tych tradycyjnych, publikować artykuły, e-książki, foldery, itp. (oczywiście z zachowaniem praw autorskich do tych dzieł). Na jego stronach znajdują się również informacje o kursach, szkoleniach, spotkaniach, wycieczkach – wszelkich działaniach związanych z popularyzacją i ochroną zabytków. W przyszłości portal, w miarę rozbudowy i funkcjonowania, powinien zarabiać na siebie, np. sprzedając e-książki czy też organizacją objazdów-wycieczek po terenach związanych z osadnictwem holenderskim w Polsce.

Należy jednak cały czas mieć na uwadze fakt, iż podstawą dalszych rozbudowanych działań będzie pełna ewidencja i opisanie wszelkich przejawów kolonizacji holenderskiej – zarówno istniejących, jak i niezachowanych do dnia dzisiejszego. W chwili obecnej to jawi się jako rzecz najważniejsza. Wszyscy zajmujący się tą tematyką mają świadomość, że konieczne jest pilne opisanie tego zjawiska i czynna ochrona jego materialnych przejawów, gdyż postęp cywilizacyjny ostatnich dekad może uniemożliwić zarówno poznanie tej kolonizacji, jak i ochronę jej świadectw.

Mamy nadzieję, że cel, jaki postawiliśmy sobie do realizacji, spotka się z szerokim oddźwiękiem wśród zainteresowanych, którzy włączą się czynnie w jego tworzenie i funkcjonowanie. Opisanie i propagowanie wiedzy o zabytkach związanych z kolonizacją holenderską w naszym kraju jest jedyną drogą do faktycznej ich ochrony i zachowania dla przyszłych pokoleń. Nie możemy dopuścić do tego, że kolejny przykład tradycyjnej kultury wiejskiej, niezwykle cenny bo związany praktycznie z trzema narodami, odejdzie w niepamięć.



Najbardziej typowy rozkład chałupy holenderskiej na Mazowszu mieszczącej pod wspólnym dachem część mieszkalną i oborę (dom ze wsi Sady 16, gm. Czoznów, woj. mazowieckie, z 1853 r.)



Zasięg zwartego osadnictwa holenderskiego w Polsce



Najstarszy datowany budynek holenderski na Mazowszu z 1806 r. – zbór mennonicki w Sadach, gm. Słubice, woj. mazowieckie, z 1806 r. (stan z 2000 r.)



Żuławski dom podcieniowy charakterystyczny dla pierwszego okresu kolonizacji



Leonów 8, gm. Słubice, woj. mazowieckie – dom z 13.X.1856 r. (data budowy wraz z jego historią wycięta na nadprożu drzwi wejściowych)



Dom ze wsi Życk Polski 61, gm. Słubice – w chwili obecnej stan zachowania tego pięknego obiektu jest tragiczny – niestety został przeznaczony on do rozbioru